

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERACJI:
We Lwowie miesięcznie 22.000 Mk.
z dostawą do domu 24.000 Mk., na
prowinieji 24.000 Mk., za granicą
40.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

1000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Syketuska I. 21.

Tel. Nr. 24.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sprawa masakry robotników przed Sejmem.

O dodatek dla urzędników.

WARSZAWA. 24. lipca. (Pat.) „Przegląd wieczorny” podaje, że sprawa dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych nie jest

dotychczas załatwioną. W sprawie tej wypowie się jeszcze ministerstwo skarbu, do którego należy ostateczna decyzja.

Zbliżenie polsko-tureckie.

PARYŻ. 24. lipca. (Pat.) „Journal” omawiając fakt zawarcia w Lozannie traktatu polsko-tureckiego pisze: Niebezpieczeństwo rosyjskie musiało z konieczności zbliżyć Turcję do Polski.

Dziennik wyraża uznanie dla posła Modzelewskiego, który wedle pisma postąpił bardzo mądrze, ograniczając się do zawarcia traktatu,

przymierza i konwencji handlowej. Wspólnosc interesów zbliża oba mocarstwa będące najbardziej narażonymi na niebezpieczeństwo ze strony Rosji. Traktat polsko-turecki kończy dziennik stanowi bardzo cenny czynnik równowagi europejskiej.

Niemcy zbliżają się do katastrofy?

PRAGA. 24. lipca. (Pat.) „Czeskie słowo” omawia sytuację wewnętrzną w Niemczech i twierdzi, że Niemcy zbliżają się coraz bardziej ku katastrofie. W czeskich kołach politycznych panuje zdaniem pisma przekonanie, że opór niemiecki jest już właściwie złamany. W Niemczech zachodzi możliwość wojny domowej. W

razie zamieszek w Niemczech Czechosłowacja poczyniłaby tylko potrzebne społeczne zarządzenia nie uciekając się do zarządzeń wojskowych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pisze dziennik przyjdzie w Niemczech do wojny domowej i do zamachu monarchistycznego.

Anglja przeciw rozbrowieniu.

WIEDEŃ. 24. lipca. (Pat.) O wczorajszym sesyjnym angielskiej Izby gmin donosi „N. Fr. Presse”, że Mac Donald przedstawił wniosek partji robotniczej, wzywający rząd do zwołania międzynarodowej konferencji dla załatwienia problemu obrony kraju z punktu widzenia ogólnego rozbrowienia w dziedzinie wszystkich środków walki. W dyskusji przemawiali członkowie partji rządowej i liberali grupy L. Georgea, wytkazywali, że obecnie byłoby niebezpiecznym odbierać sprawę rozbrowienia Lidze narodów.

Premier Balduin wskazywał, że chwila ostatecznego załatwienia sprawy rozbrowienia nadejdzie,

gdy Europa rozwiąże problem reparacyjny i gdy państwa europejskie zabezpieczą swe granice. Nie możnaby obecnie liczyć w tej sprawie na Francję, zanim nie zabezpieczy ona swych granic. Również Polska nie zgodziłaby się na rozbrowienie dopóki nie otrzyma zabezpieczenia ze strony Rosji. Pierwszym krokiem na drodze do rozbrowienia będzie załatwienie kwestji reparacyjnej.

LONDYN. 24. lipca. (Pat.) Izba gmin odrzuciła 286 głosami przeciw 169 wnioskowi domagającemu się zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrowienia.

ARESztOWANIA W ŁODZI.

ŁÓDŹ. 24. lipca. (AW). W związku z zajęciami środowiska policja aresztowała ogółem 77 osób, z tych 63 uwolniono, 14 zaś pozostawiono do dyspozycji prokuratora, jako oskarżonych o czynny udział w rozruchach.

SPRAWA JAWORZYNY.

PARYŻ. 24. lipca. (Pat.) Sprawa Jaworzyny wejdzie we środę na porządek dzienny obrad rady ambasadorów.

Pr. 425/23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sędzie, że treść artykułu, umie-

szczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy” nr. 163 z dnia 21/7 1923 pod tytułem: „Krwawy posiew” w ustępach między słowami: a) „swe bogactwa” do „i jak gdyby”, b) „spokój wewnętrzny” do „i w tym stanie”, c) „zmienić” do „komunikaty”, d) „i ludzi pracy” do „P. Witos miał zawiera znamiona zbrodni z § 65 i § 305 uk. uznał dokonaną konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 21 lipca 1923.

Podpis nieczytelny.

Krew pracujących.

Okrutna, potworna, niczem nieokiełznana drożyzna, wszech-polska hulanka wszechwładnego paska, na którym „gorący patryjoci” podorabiali się olbrzymich fortun, zerując przedewszystkiem na tych, co żyją z pracy — ostatnio doprowadziła robotników Łodzi, Warszawy, Częstochowy, Bielska-Białej, Żyrardowa, Sosnowca, Zawiercia i szeregu mniejszych miast — do porzucenia pracy, za którą dawano „złamane grosze” aby potem łamać kości („Habeas corpus”).

Robotnicy porzucili pracę. Porzucili ją mimo, że „posiadacze dóbr” utrzymują, że w Polsce niema drożyzny. Porzucili warsztaty, zatrzymali furczące wrzeciona, cisnęli młoty, ogłosili strejk, chcąc w ten sposób przypomnieć żarłocznym fabrykantom, że nie można żyć w Polsce za 12 czy 13 1/2 tysiąca marek dziennie, wtedy gdy bochenek chleba kosztuje 6 1/2 tysiąca, a litr mleka fałszowanego 4 tysiące, a papieros dla oszukania głodu — 300, 400, 700 marek.

Chwycono się strejku, tej pierwszej broni bezkrwawej, za którą pater Lustosławski proponował swego czasu z trybuny sejmowej 6 lat katorgi, aby ten czarny cham polski, to, stworzone do wyzysku, bydło robocze nie ośmieliło się zażądać zapłaty za krzywdę, którą patrowie (patres Poloniae) zawsze starali się załagodzić obietnicami o nagrodzie na „tamnym świecie”, uważając, że „na tym” wystarczy obłudna recepta na ukojenie wszystkich broczących ran: „módl się i pracuj”. Nie dodawali jednak, że w ten sposób: „dobijesz się do reszty” albo, że w ten sposób — będą cię do końca życia wyzyskiwali niemilosiernie. Niemilosiernie, bo „homo homini lupus est”, a jeśli chodzi o „homo” z gatunku „pecuniosus” — to nie jest on wtedy zwykłym, lecz wściekłym wilkiem, którego apetyt mogą nasycić jedynie dolary, względnie funty szterlingi — bez liczby.

Na tych to dolarach, funtach, pożyczkach rządowych, ulegających przewartościowaniu — polscy kapitaliści, a fabrykanci przedewszystkiem, dorobili się kolosalnych sum, nie myśląc bynajmniej o polepszeniu bytu robotników, których znój tworzył ich bogactwo.

I teraz, gdy płace robotnicze zaczęły się stawać coraz śmieszniejsze w porównaniu z cenami na rynku; gdy niedostatek jał załagał w oczy rodzinom pracujących; gdy robotnicy zażądali zwykłego polepszenia bytu — panowie fabrykanci pokazali im pięść policyjną. I połała się krew na ulicach tych miast polskich, gdzie ją przedtem obficie wytaczali carscy oprawcy. Skafon i Kaznakow, działający w myśl instrukcji hr. Wittego, do którego p. Roman Dmowski, obecnie „lux Poloniae” (w Poznaniu, niedawno) zwracał się (1905 r.) o pomoc przeciwko wicherzycielom (przedewszystkiem — socjalistom), którzy spędzali sen z oczu tucznych gescheft-

manów, tej wiernej podpory carskiej przemocy, zerwanej potem nie przez „Polonia fabrykanta“ lecz tę „irridenta“, czującą że, w masach robotniczych kryje się moc, zdolna do stworzenia nowej Rzeczypospolitej, którą Stowacki wołał po imieniu: „wstań naga, we Styksowym zapomnienia mule“. We Styksowym, aby zapomnieć dawne winy, dawne grzechy i upodlenia przeszłości.

Polała się krew robotnicza. I tym razem nie od szabli kozackiej, nie od bagnetu stepowego woynca ani nahajł czerkieskiej, tej, co stęka na Placu Teatralnym w Warszawie, na Grzybowie i na ulicy Widzewskiej w Łodzi, w tej wielkiej robotniczej pracowni, rzucającej tysiące metrów manufaktury z pieśnią na strach: „nadejdzie jednak dzień zapłaty“.

Dzień politycznej zapłaty już nadszedł: Polska jest niepodległa. Dzień — socjalnej nadejdzie z czasem, gdy zniknie ów zastraszający procent (50%) analfabetów i gdy kooperatywy i związki zawodowe zrobią swoje.

Siłę i znaczenie polskiej klasy robotniczej ocenili wszyscy polscy deftokraci od Kościuszki do Piłsudskiego, który zanim przywdział mundur żołnierski — miał za ubiór niebieską bluzę robotnika. To symboliczne pojednanie rewolucyjnego inteligenta z robotnikiem i chłopem dało Polsce wolność polityczną i jednocześnie stało się zadatkami wolności społecznej.

I teraz, gdy polska władza tłumy przy pomocy karabinu policyjnego wystąpienia robotników, domagających się sumiennej płacy — to nic dziwnego nie jest, jeśli w duszy pracującego powstaje pytanie: czy ja o taką Polskę walczyłem? gdzie demokracja? gdzie deklaracja praw człowieka? Człowieka głodnego, dla którego w Polsce praca nie jest jeszcze błogosławieństwem, lecz katordzą, z której przepysznie żyje garstka próżniaków!

Oto tragiczne pytania, na które przede wszystkim nie daje odpowiedzi rząd wraz z fabrykantami.

Rozwydrzenie i chciwość tych ostatnich przekroczyła wszelkie granice przyzwoitości i ohydy. Wiadomo, że dziś, o ile kapitalista nie zarabiał 200 do 1000% — uważał, że mu „nie kalkuluje“. Natomiast robotnik, którego zarobek sięga zaledwie 31 do 75% zarobku przedwojennego — „nie ma prawa“ upomnieć się o więcej. Są przedsiębiorstwa, które 260/000ami opłacały koszty produkcji i administracji a 74% chowały do kieszeni akcjonariuszów, nie przeznaczając ani marki choćby dla wymierzonej dzieci robotników, z których ciężko żyły i żyły.

Prasa rządowa (z Gaz. Poranną w Warszawie na czele) śmie twierdzić, że strejk, jaki obecnie Polskę ogarnął — jest inspirowany przez Berlin i Moskwę. Końby się uśmieł! Czy syć panowie nie chcą zrozumieć, że niedostatek pchnął robotnika na tę drogę. I ci panowie mają „manję komunizmu“, przy pomocy której straszą Polskę i tłumaczą „wszystkie“ niewygodne dla nich zjawiska.

Ale czy przyczyną strejku nie jest ów bieżący kosztujący 6.500 wtedy, gdy robotnik średnio zarabia 10, 15, 20 tysięcy mk. — tego pomyśleć nie mogą.

To nic nikogo nie obchodzi. Fabrykanci nie chcą słyszeć o podwyżkach dopóki, jak powiadają nie będą cofnięte zarządzenia dewizowe. A rząd — używa policji jako środka „na złagodzenie zatargu. Mało tego, w niektórych miastach jak np. Częstochowa, spróbowano użyć wojska, gdy tamtejsza komenda wojskowa odmówiła wojewodzie żołnierzy, musiano ich prowadzić aż z Poznańskiego, gdzie się specjalnie pielegnuje ducha „pionierów“ wychowywanych a la Coriantil.

Jeśli chodzi o Łódź — to wiadomym jest, że wyzywająca postawa policji — potęguje rozdrażnienie strejkujących, którzy łatwo ulegają prowokacji. Widocznie władze łódzkie nie rozumieją swego zadania, skoro mundur stróża bezpieczeństwa publicznego zbyt gorliwie broni interesu fabrykanta (słowa te miał rzec jeden z posłów na wiecu). W Warszawie obiega pogłoska, jakoby pewna część policji łódzkiej była uruchomiona specjalnie dla wywołania zajść.

Trudno w to uwierzyć. Jeden z posłów który wrócił z Łodzi, opowiadał mi:

— Jak tam mają nie strzelać, kiedy wice-województwo łódzkim jest słynny p. Łyszkowski, tensam, który w roku 1911 w Drohobyczu (Galicja) podczas wyborów kazał strzelać do wyborców, w rezultacie czego padło kilkanaście trupów, które umożliwiły przejście kandydatowi rządowemu.

To, co się dzieje w miastach gdzie wybuchł strejk — jest tragiczne. Ta krew co się polała powinna była być zaszczędzona. Robotnicy zasłużyli na coś więcej, niż na kule i na szabie policji. To nie jest broń do uśmiercenia głodujących. To jest zniewaga dla istoty pracy. To jest nieposzanowanie życia tych, co pierwsi stawali do szeregów w walce o Polskę, która nie może być dojną krową dla kapitalistów a miejscem wyzysku dla pracujących.

Wszelkie twierdzenia, zmierzające ku temu, aby dowieść, że strejk „ma charakter polityczny“, że „godzi w interesy państwa naumyślnie“ że „jest robotą socjalistów i komunistów“ to jest wzięte z tego niezdrowego powietrza, jakie otacza rząd pana Witosa.

Robotnicy polscy niejednokrotnie złożyli egzamin, i obecnie, występując w obronie swych interesów — nie chcą działać na zgubę Polski czy jej ruinę. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby jedni pili paskarskiego szampana wtedy, gdy inni, tworzący prawdziwą większość przymierają głodem.

O tem powinni pamiętać ci, co „złe się bawia“, przelewając krew pracujących, która obudzić przyciszoną w imię budującej się Polski — ostrą walkę klas.

Tadeusz Wisniewski-Długoszowski.

Sprawa masakry robotników przed Sejmem.

WARSZAWA. 24. lipca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przystąpiono do ustawy upowazniającej zarządy gmin do czasowego zajmowania lokali szkolnych na cele powszechnego nauczania. Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o opiece społecznej.

Po przemówieniach kilku posłów rozprawę przerwano i przystąpiono do głosowania nad zmianami ustawy o użytkownikach rolnych. Odbyło się głosowanie nad poszczególnymi artykułami i nad wniesionymi poprawkami, poczem wicemarszałek oznajmił, że ustawa zostanie przesłana do podpisania prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przystąpiono do wniosku PPS. pod nagłówkiem:

Wniosek nagły w sprawie katowania strejkujących robotników.

w Łodzi, Częstochowie, Bielsku, Białej przez organa policji państwowej oraz w sprawie nieprawnego postępowania władz administracyjnych. Wniosek żąda przeprowadzenia niezwłocznego śledztwa oraz pociągnięcia winnych do sądowej odpowiedzialności, dalej żąda unieważnienia okólnika głównego komendanta policji zakazującego strzelania w powietrze, wreszcie wniosek domaga się odszkodowania dla ratynych i ich rodzin oraz wzywa rząd do nakazania policji zachowania bezstronności w zatargach ekonomicznych. Wniosek domaga się w końcu, aby rząd przedłożył sejmowi w ciągu czterech tygodni sprawozdanie. Uzasadniał nagłość wniosku poseł Szczęrkowski, który przytoczył zajścia w Łodzi i Częstochowie.

Zabiera głos minister spraw wewnętrznych Kiernik. (Głosy na lewicy: Czerwony minister. Hańbal. Poseł Pużak: morderca). Marszałek przywołuje do porządku dziennego posłów Pużaka i Piotrowskiego, którzy usławicznie przerwali.

Minister praw wewnętrznych Kiernik oświadcza: Interpelacja zniwala rząd do dania autentycznych wyjaśnień i sprostowania mylnych twierdzeń, które są zawarte w interpelacji. Minister podaje przebieg zajść wedle urzędowych sprawozdań. (Wizawa). Z początkiem b. m. drożyzna wywołała akcję niemal we wszystkich zrzeszeniach robotniczych, przemysłowcy odpowiedzieli postawieniem w stosunku do żądań robotników minimalnych warunków. Związki zawodowe postanowiły rozpocząć strejk powszechny w dniu 16. b. m. Związki zawodowe straciły dotychczasowe zaufanie mas. (Głosne okrzyki na lewicy: Hańbal) Komuniści usiłowali nadać strejkowi charakter polityczny w myśl swej ideji Oni i ich wyrotowe elementy chciały manifestację d. 18. b. m. ująć w swe ręce. (Zrywa się olbrzymia wrzawa na lewicy i bicie w pulpity, które trwało przez parę minut). Marszałek przerwał posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie min. Kiernik przedstawiał, że policja nie przekroczyła przysługującego jej prawa przy użyciu broni i okazała daleko posuniętą powściągliwość, czego dowodem jest porównanie

liczby ofiar policjantów i demonstrantów. Rząd nigdy nie popierał przemysłowców ze szkoda robotników, a minister spraw wewnętrznych nie wydał żadnych zarządzeń, któreby sprzeciwiały się dążeniom ekonomicznym klas robotniczych, a były na korzyść przemysłowców. Zarządzenia zmierzały tylko do utrzymania porządku publicznego.

Stwierdzam, że w zajściach tych policja postępowała zgodnie z instrukcją i nie przekroczyła prawa użycia broni. Rząd przywiązując wielką wagę do dokładnego zbadania sprawy i zgodnego z prawdą oświadczenia się za nagłości wniosku i gotów jest udzielić komisji dalszych wyjaśnień, niektóre jednak żądania, jak unieważnienie okólników, które nie istniały, są oczywiście niewykonalne, inne znów bezprzedmiotowe. Rząd nie wydawał zarządzeń krepujących legalną walkę warstw pracujących o poprawę bytu. (Brawa na prawicy).

Posel Królikowski z loży senatorskiej: Precz z mordercą robotników. Wielka wrzawa na prawicy: głosy: Precz z nim. Wyrzucić bolszewika! Marszałek: posła Królikowskiego przywołuję do porządku z zapisaniem do protokołu. Głosy: Wyrzucić go!

Marszałek donosi, że wpłynął wniosek posła Michalaka, o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra. Wniosek posła Michalaka odrzucono 191 głosami przeciw 138, a sprawę odesłano do komisji administracyjnej.

Wpłynął dalej wniosek Wyzwolenia, NPR. i innych klubów lewicowych w sprawach związanych z polityką zagraniczną. Nagłość wniosku będzie omawiana na jutrzejszym posiedzeniu. Następne posiedzenie odbędzie się we środę 25. b. m. o godzinie 11-tej przed południem. Na porządku dziennym reszta spraw dzisiejszego posiedzenia, oraz ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów i ustawa emerytalna.

ROZRUCHY DROŻYŻNIANE W GLIWICACH.

BERLIN, 24. 7. Pisma donoszą z Gliwic (Śląsk niemiecki): Wczoraj po południu przyszło tu do rozruchów na tle drożyznianem. Tłum wtargnął do sklepów z artykułami żywnościowymi i wymusił obniżenie cen. Plondrowanie trwało kilka godzin.

POKŁOSIE ROZRUCHÓW W DREZNIE.

Z WROCLAWIA dowiaduje się „Vorwärts“, że przeważna część sklepów była jeszcze wczoraj zamknięta. Patrole policyjne przeciągają ulicami. Potniwał rozruchy kierowały się częściowo przeciw sklepom żydowskim. Związek żydowski b. żołnierzy frontowych zgłosił swą pomoc przy akcji uśmierzenia niepokojów.

WROCLAW. 24. lipca. (Pat.) Stan wyjątkowy został zniesiony. Podczas rozruchów 5 osób zostało zabitych, 15 rannych. Splondrowano 200 składów. Szkody wyrządzone oceniamy na 750 miliardów marek niemieckich.

Bandytyzm kapitalistyczny.

Strejk demonstracyjny w Zagłębiu boryslawskim. Prowokowanie robotników.

BORYSLAW, 24. lipca 1923

Trwający od czterech tygodni strejk w Kaluszu — dzięki obłudowi inż. Hermana przeciąga się. On chce złamać robotników przy pomocy metod carskiego regime'u — w czem powolnym narzędziem są mu z jednej strony starostwo i policja państwowa, a z drugiej strony organizacja łamistrejków z NPR.

Na niedzielę 22. lipca naznaczone było zgromadzenie w Kaluszu, na które przyjechał tow. Haluch, sekr. organ. górników z Borysławia, mając równocześnie z ramienia związku górników wypłacić zapomogi strejkującym. W Kaluszu na dworcu — czekały na przybycie delegatów dwa powozy — jednym odtransportowano w asystencji sześciu posterunkowych policji państwowej tow. Halucha do starostwa, gdzie przytrzymało go do wieczora w poniedziałek, zaś drugim powozem naganiacz endecki, rzekomy sekr. zawodowy NPR. pan Pawlak — pojechał na ucztę do salin do pana Hermana, a żeby przy kieliszku sprzedać kapitalistom robotnika polskiego.

Aresztowanie tow. Halucha, wywołało oburzenie, wśród szerokich rzesz tow. zorganizowanych w związku górników. Odbyte z tego powodu zebranie reprezentantów organizacji z Borysławia, uchwaliło wysłać delegację do starosty drohobyckiego z kategorycznym żądaniem interwencji u władz wojewódzkich, celem wypuszczenia bezprawnie aresztowanego tow. Halucha, zapowiadając w przeciwnym razie manifestacyjny strejk w przemyśle naftowym.

Po południu, w poniedziałek 23 lipca na placu Domu Ludowego odbyło się olbrzymie zgromadzenie, które zatwierdziło decyzje reprezentacji organizacji — i olbrzymi pochód ruszył pod dom Izby pracodawców w Borysławiu, gdzie delegaci robotników zapowiedzieli strejk — jako protest przeciw policyjnym rządóm i bezprawnemu aresztowaniu tow. Halucha, jako zamachowi na prawo związków do walki o byt klasy robotniczej.

W poniedziałek rano zastanowiono pracę w całym przemyśle naftowym. Stały wszy-

stkie kopalnie i warsztaty. Robotnik boryslawski odpowiedział bezwzględna stanowczością i solidarnością na kalmuckie a prowokacyjne postępowanie organów urzędowych w Kaluszu, które w swej tępcie umysłowej czy słuszności wobec szaleństw kapitalistycznych chwytają się katorżniczych metod rządzenia.

Starostwo w Kaluszu i tamtejsze władze policyjne sprowokowały strejk w Borysławiu i przyczyniają się do zaostrzenia się sytuacji strejkowej w salinach.

Wczoraj odbyły się w Borysławiu dwa masowe zgromadzenia. Na drugie o godz. 5. po poł. przybył już tow. Haluch wypuszczony z aresztów w poniedziałek wieczór. Przybył z nim tow. Chruszcz, sekr. górników ze Śląska, który przywykły do europejskich stosunków, nie mógł wprost pojąć bestjalstwa kaluskiego.

Wobec uwolnienia tow. Halucha zgromadzenie robotników naftowych uchwaliło nast. rezolucję:

Ponieważ cel strejku został osiągnięty i tow. Haluch został uwolniony, robotnicy wracają do pracy w dniu dzisiejszym, palacze o godz. 6. wiecz., a pełny ruch ma być podjęty o 8. wiecz.

Robotnicy potępiają zdradziecką robotę jednostek, które mieniają się być reprezentantami organizacji robotniczych.

Robotnicy uchwalać pilnie śledzić politykę rządu reakcyjnego i odeprzeć każdy zamach na prawa robotnicze najenergiczniejszymi środkami. Jakimi tylko klasa robotnicza rozporządza.

Uchwałą tą został strejk, który się rozpoczął o godz. 8. rano, wezwaniem syren kopalnianych zlikwidowany. Trwa tylko ciągły strejk robotników salinarnych, wywołany przez spółkę eksploatacji soli, a to jest źródłem zaniepokojenia w całym przemyśle górniczym.

Jak się dowiadujemy w sprawie osobliwej gospodarki w salinach i nieuczciwego postępowania z robotnikami, zostały w sejmie zgłoszone interpelacje posłów z PPS. (Moraczewskiego, Stańczyka i innych).

Strejk w okręgu Biała-Bielsk trwa.

BIAŁA, 24. lipca (tel. wł.) Dzisiaj odbyła się konferencja między przedstawicielami robotników a przedstawicielami pracodawców. Rezultatu po 6-godzinnych obradach nie osiągnięto. Przemysłowcy nie chcą się zgodzić na komisję parytetyczną, której utworzenia domagają się robotnicy. Jutro o godz. 5 popoł. dalszy ciąg konferencji.

ŁÓDŹ, 24. lipca. (AW). Strejk w Bielsku trwa dalej. Narady między przemysłowcami a robotnikami z udziałem inspektora łódzkiego nie dały wyników, gdyż przemysłowcy godzą się tylko na 20 proc. podwyżki i to dopiero w sierpniu. Odrzucili oni również żądania robotników o ponowne ustanowienie komisji parytetycznej dla obliczeń wzrostu drożyzny.

PRZECIW ZBROJENIOM SIĘ ŚWIATA.

LONDYN, 24. lipca. (Pat.) Przedmiotem obrad dzisiejszej Izby gmin była sprawa powstrzymania powszechnych zbrojeń morskich, lądowych i napowietrznych. Wniosek w tym kierunku partji pracy popierali Ramsay i Mac Donald, O' Neill, przewodca unionistów, gen. Cockerell i były premier Asquit, który powiedział, że nadszedł czas, aby opinia publiczna za pośrednictwem Izby wypowiedziała się za utrzymaniem jednolitego frontu przeciw groźbie wzrastającego zbrojenia się świata. Krok uczyniony ze strony Anglii powinien dać impuls (ci reszty świata).

STREJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

WARSZAWA, 24. lipca. (AW). Wczoraj rozpoczął się tutaj strejk budowlany. Żądania Związków robotników budowlanych identyczne są z żądaniami metalowców. Jutro odbędzie się w sprawie strejku budowlanego konferencja delegatów robotników i przedsiębiorców.

TAJEMNICE DYPLOMATYCZNE.

LONDYN, 23. lipca. (Pat.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi że rząd angielski odniósł się do odbiorców swej noty o zachowanie ścisłej tajemnicy co do treści. Stało się to na życzenie Poincarégo.

LONDYN, 23. lipca. (Pat.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi że podczas obrad w Izbie gmin w tym tygodniu pojawi się protest, przeciw systemowi zatajania wszystkich rokowań z Francją i innymi aljantami.

ZWIĘKSZONY EKSPORT ŻELAZA W CZECHACH.

PRAGA, 24. lipca. (AW). Ekspert żelaza z Czechosłowacji osiągnął w czerwcu b. r. rekordową cyfrę 6.000 wagonów na sumę 3 milionów dolarów. Jest to w związku ze zmniejszeniem się produkcji w Z. Ruhry. Najwięcej eksportowano do Niemiec i Polski.

TELEFONISCI ŻĄDAJĄ PODWYŻKI PŁAC.

WARSZAWA, 24. lipca. (AW). Związek pracowników telefonicznych zażądał wczoraj od dyrekcji telefonów podwyżki 50 proc. w stosunku do uposażenia lipcowego.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE PRZYJĘTE.

WARSZAWA, 24. 7. (Pat.) Komisja budżetowa w obecności ministra skarbu Lindego przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o prowizorjum budżetowym na trzeci kwartał br., t. j. za czas od 1 lipca do 1 października. Przedstawiciele lewicy wypowiedzieli się przeciw projektowi. Do art. 3-go wprowadzono zmianę, wedle której kredyty inwestycyjne mogą być otrzymywane za poprzednią zgodą ministra skarbu.

O SPÓLICKOWANIE STRONSKIEGO.

WARSZAWA, 24. 7. (Pat.) „Kurjer Warszawski“ donosi: Drugi dzień rozprawy rozpoczął prokurator major Grodzicki przemówieniem popierającym akt oskarżenia przeciw por. Radomskiemu, poczem od godz. 11-tej przed południem przemawiał obrońca adw. Paschalski, który do godz. 14-tej nie skończył jeszcze mówić. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczór.

WARSZAWA, 24. 7. (AW). Por. Radomski skazany został na 3 tygodnie aresztu.

„OCHRONA“ LOKATORÓW.

WARSZAWA, 24. lipca. (Pat.) Komisja prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o ochronie lokatorów. Punkt C. art. 10. przyjęto w brzmieniu rządowym z następującą redakcją: „Jeżeli biorący w najem przez swoje bezwzględne nieprzyzwoite lub wogółe nienależyte zachowanie się obrzydzi współmieszkańcom pobyt w domu, lub porządek w domu poważnie zakłóci, wówczas wynajmujący może żądać rozwiązania umowy“. Następne punkty art. przyjęto w brzmieniu rządowym.

„PIAST“ OBRADUJE.

WARSZAWA, 24. lipca. (A. W.) Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie rady naczelnej PSL. Piasta, na którym prez. min. Witos wygłosił obszernie przemówienie na temat sytuacji politycznej, obecnych prac rządu i zamierzeń na przyszłość. Po sprawozdaniu prez. Jana Dębskiego rozpoczęła się dyskusja.

MUSSOLINI KONFERUJE Z ROBOTNIKAMI

RZYM, 24. lipca. (AW). W sprawie pozyskania przedstawicieli zorganizowanego proletariatu do swego gabinetu Mussolini konferował z generalnym sekretarzem Związku Metalowców Colombino.

PRZED KONFERENCJĄ W SINAJA.

WIEDEŃ, 24. lipca. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu: Minister Duca w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że konferencja zajmować się będzie między innymi sprawą usunięcia przeszkód utrudniających zbliżenie Czechosłowacji do Polski. Program konferencji zawiera 20 punktów, wśród których znajdują się również kwestje gospodarcze.

POKOJ Z TURCJĄ PODPISANY.

LOZANNA, 24. 7. (Pat.). Układ pokojowy został dziś podpisany.

DEMONSTRACJA PRZECIW PASKARZOM — W FRANKFURCIE.

BERLIN, 24. lipca. (Pat.) Pisma donoszą z Frankfurtu, że tamt. partja socjalno-demokratyczna i komuniści urządzili wczoraj po południu demonstrację przeciw faszystom i paskarzom. W demonstracji wzięło udział co najmniej 100.000 osób. Podczas demonstracji dr. Haas prokurator państwa został tak przez tłum pobity, że wkrótce zmarł.

PROCES EHRHARDTA.

LIPSK, 24. 7. (Pat.). Księżna Hohenzollern-Oeringen, oskarżona o porozumienie z Ehrhardtem, skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Środa o g. 7:30 „Księżniczka Czardasza“.
Czwartek o g. 7:30 „Frasquita“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“.
Czwartek o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa o g. 7:30 „Sulamith“.
Czwartek o g. 7:30 „Kol Nidrej“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś ostatnie przedstawienie Elny Gistedt, z którą teatr i publiczność rozstaje się z dużym żalem. Królowa operetki pożegna się dziś ze Lwowem w „Królowej Tango“, poczem operetka ta schodzi z repertuaru. Jutro „Frasquita“ w nowej oprawie dekoracyjnej z doskonałą przedstawicielką partii tytułowej p. Miłowska.

„MADAME POMPADOUR“. Gorączkowe i ostatnie przygotowania do wystawienia tej doskonałej nowości dobiegają końca, pod reżyserją doświadczonego p. Kuligowskiego. Operetka ta każe wróżyć rekordowe powodzenie i na scenie teatru lwowskiego, gdyż w Wiedniu ukazywała się dotąd kilkaset razy.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś i dni następnych „Wesele podczas rewolucji“, które na premierze spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności. Dzięki grze pp. Łazińskiej, Bystrzyńskiego, Rygiera i Szkludelskiego sztuka ta utrzyma się z pełnym powodzeniem na afiszu Teatru Małego.

„DWIE CNOTY“, komedia Alfreda Sutra, tłumaczona z angielskiego przez Gustawa Olechowskiego, z gościnnym występem Marjana Jednowskiego, ukaże się w najbliższych dniach, dając szerokie pole popisu drogiemu gościowi teatrów lwowskich. Obsadę tej sztuki stanowią: pp. Michnowska, Rasińska, Łazińska i Adam Bystrzyński.

ULGI KOLEJOWE DLA B. LEGJONISTÓW. Ministerstwo kolei żel. rozesało wszystkim dyrekcjom kolei państw. z wyjątkiem dyrekcji katowickiej okólnik w sprawie zezwolenia w drodze wyjątkowej na ulgi taryfowe na jednorazowy przejazd pojedynczych uczestników zjazdu legionistów polskich we Lwowie i do wszystkich kas P. K. P. do Lwowa i z powrotem we wszystkich kierunkach.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0038, markę niem. 0'0015, kor. austr. 0'0079. Lwowscy spekulanci w wolnym obrocie płacili wczoraj dolary do 162.000, leje do 660, kor. czeskie do 4700, fr. franc. do 7400, [fr. szwajc. do 30.500, ft. szterl. do 730.000 mk.

P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolary od 131.670—133.000, dol. kanad. 127.710—129.000, marki niem. 0'30, fr. franc. 7900, fr. belg. 6460, fr. szwajc. 23.650, ft. szterl. 620.000, liry 6780, kor. czeskie 4000, austr. 1'80, złoty pol. 17.000.

Akcje przemysłowe w dalszym ciągu miały wczoraj tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów 775 tys. mk., Cmielów 210, Gafota 34, Oikos 560, Parowozy 215, Pezet 35, Polska Nafta 145, Polskie tów. bud. 140, Rakszawa 420, Siersza elektr. 82, Siersza gór. 875, Teape 860, Zieleniowski 1 milion 310 tys. mk.

NAGŁY ZGON NA PLACU MARJACKIM. Wczoraj o godz. 5 po południu koło realności pod l. 7 na pl. Marjackim zachorował nagle i upadł na chodnik starszy mężczyzna. Postyrunkowy przywołał jednego z laborantów apteki Mikolasza oraz lekarza z pogotowia rat. w celu udzielenia pomocy choremu. Dr. Adamiak stwierdził jednak już tylko śmierć staruszka na udar sercowy. Zwłoki przeniesiono na podwórze wymienionej kamienicy i zawiadomiono o wypadku lekarzy miejskich, ale nie zdołano ich odszukać. W międzyczasie przybył na miejsce urzędnik policji Weinstock i stwierdził, że zmarłym był Józef Jägerman, emer. inżynier, liczący około 70 lat. Dla braku lekarza miejskiego

prywatny lekarz dr. Wiktor po oglądnięciu zwłok zezwolił zaopiekować się niemi rodzinie, które też przewieziono do mieszkania przy ul. Kurkowej 3. Poszukiwanie lekarzy miejskich trwało dwie godziny. Przez ten czas tłumy publiczności gromadziły się na miejscu wypadku.

CHCIAŁA UMRZEC W KARTOFLISKU. Wczoraj przed południem w kartoflisku obok ul. Kętrzyńskiego znaleziono młodą kobietę wiążącą się w bólach. Przeniesiono ją do realności pod l. 130 przy wymienionej ulicy i zawiadano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził, iż desperatka zatruiła się kwasem solnym. Po udzieleniu jej pomocy nieprzytomną w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Nazwiska desperatki oraz powodu zamaru na życie nie zdołano ustalić.

PAPIEROSY ZA FAŁSZYWY BANKNOT. Władysław Waclawski, inwalida, zdeponował w policji fałszywy banknot 10.000 mk., który nieznanymi osobnikami wręczył jego żonie, kupując papierosy w kiosku przy ul. Kazimierzowskiej.

SZKŁO W CHLEBIE. Żona urzędnika Z. kupiła w straganie na pl. Unji Brzeskiej chleb „Grahama“, pochodzący z piekarni Łysakowskiego, ul. Gródecka 83. W chlebie tym znaleziono kawał grubego szkła. Piekarnię/powyzszą polecamy opiece odnośnych władz.

GŁOWY PRZECHODNIÓW W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Lampa elektryczna, wisząca przed sklepem Adolfa Auerbacha w Rynku wczoraj spadła na głowę przechodzącej Heleny Dąbrowskiej, żony urzędnika bankowego. Na szczęście oberzła się bez zranienia, tylko kapelusze wymienionej uległ zniszczeniu. O wypadku tym doniesiono policji.

OMAL NIE UTONĘLI W DOLE KŁOACZ. NYM. Antoni Glidziuk, odczytywacz światła elektrycznego, bawiąc w realności przy ul. Snopkowskiej, wpadł do dołu ustępowego wraz z załamana podłoga. Na szczęście wymieniony zdołał zatrzymać się na powierzchni, tylko odniósł kontuzje, oraz szkodę 1 miliona marek przez zniszczenie ubrania.

Rudera ta jest własnością Samuela Rappaporta, zamieszkałego przy ul. Kazimierzowskiej.

Gorszy wypadek przeżyli dwaj robotnicy w Podgórzu. Wpadli bowiem do podobnego dołu, dopiero zostali wyciągnięci przez straż pożarną.

ZLIKWIDOWANA DZIAŁALNOŚĆ OPRYSZKA. Aresztowany onegdaj Jan Wityński z Jaryczowa Nowego, w śledztwie policyjnym przyznał się do 7 rabunków, 5 kradzieży z włamaniem i 2 kradzieży koni. Zeznał on również, iż był przyjacielem rozstrzelanego Fedka Podhajnego, który dnia 21. grudnia z r. zamordował w celu rabunkowym dwóch gospodarzy z Polonii. Na wyprawę tę Wityński dał mu swą kurtkę i korbaczkę z chlebem.

W związku z jego aresztowaniem policja aresztowała również Schulima Weintrauba, który kupił od Wityńskiego kielich skradziony w cerkwi w Remenowie, oraz kilku kolegów opryszka. Całą tą szajkę odesłano do więzienia sądowego.

MAŻ, KTÓRY PAMIĘTAŁ O SWEJ POŁOWICY. Filipina Baczyńska, żona podurzędnika poczt., zamieszkała przy ul. Stryjskiej, od siedmiu lat nie żyje ze swym mężem Emilem. Przedwczoraj wymieniony, w czasie nieobecności swej żony w mieszkaniu, wziął klucz od pokoju od kuzynki żony, poczem zabrał ubrania, bieliznę i rzeczy swej połowicy, wartości 35 milionów i ulotnił się. Poszkodowana doniosła o tem policji.

POGROMCY GESI. W ul. Stryjskiej przytrzymał Michała Wołoszyna, gdy niósł cztery zabite gęsi. Stwierdzono, że ptaki te wartości pół miliona marek skradł on Michałowi Teodorowi na Persenkówce. Wołoszyna osadzono w areszcie. — Juljana Lewickiego, kanoniera, przytrzymał również z 4 gęsiami, które skradł w Brzuchowicach nieznanemu właścicielowi. Oddano go w ręce władz wojskowych.

CZYJ LIS? Ludwik Andrusiak, kupiec, znalazł na jawce w parku Kilińskiego boja (lisy), które zdeponował w policji.

„JEZUS MARJA! PIENIADZE! Tak krzyknęła Karolina Niemcówna, przechodząc ulicą Legionów w chwili, gdy w swej kieszeni w fartuszkę poczuła rękę kieszonkowca. Tu bowiem znajdowało się 350.000 mk. Przestraszony tym krzykiem młodzian dał się spokojnie ująć. Był to Stanisław Martyszyn, którego policja osadziła w areszcie.

EMOCJE WESELNE. Salomea Gefner z Zamarstynowa zabawiała się wesoło w szkole tańców Tuha w Rynku do czasu aż spostrzegła zniknięcie złotej branzolety z zegarkiem z ręki. Przywołany policjant nie wiele pocieszył poszkodowaną, gdyż nie zdołał odszukać ozdoby.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Mikołaj Derewenko w realności przy ul. św. Teresy spadł z drabiny, przyczem zranił się w rękę. — Samuela Frischa, lat 16, rówieśnik jego pokasał dotkliwie w rękę. Udzielono im pomocy.

NIE MIAŁA SZCZĘŚCIA. Helena Wasiczyńska kupowała wczoraj w sklepie Majera Mendla przy ul. Serbskiej ser. Po odejściu jej kupiec spostrzegł brak oselki masła. Przytrzymał ją w Rynku, lecz masła przy niej nie znaleziono. Wasiczyńską odprowadzono na policję, gdzie stwierdzono, że poszukiwaną jest ona za oszustwo. Osadzono ją przeto w aresztach.

ADWOKAT Dr. KROKOWSKI, skazany przed trzema laty w głośnej aferze „gumowej“ na 15 lat ciężkiego więzienia, został ulaskawiony i wypuszczony na wolność.

KŁOPOTY Z CZWORONOGAMI. Brak serca i egoizm cechuje naogół przeciętnego osobnika w obecnych czasach powojennych w odniesieniu się do swych bliźnich. Wielu jednak z chorobliwą sympatją odnosi się do czworonogów domowych, które jednak, jak ich właściciele, ze złośliwością odnoszą się do ludzi. Manja chowania psów i kotów przybrała niebawem rozmiary i obecnie widzi się w mieście o wiele więcej tych stworzeń, niż przed wojną. Przy ich złośliwości stały się one istną plagą ludności, jak o tem świadczą zapiski policyjne i pogotowia ratunkowego.

Julja Niezabitowska, zamieszkała przy ul. Ormiańskiej, miała szpicę, którego bardzo ceniła, gdyż przedstawiał on wartość 500.000 mk. Miłe to stworzonko „uprzyjemniało“ życie sąsiadom jej w odpowiedni sposób tak, że w końcu zyczyli mu oni rychłego końca. Wczoraj ta zropaczona właścicielka „szpic“ oskarżyła w policji swą sąsiadkę Adelę Meutz o ditrucie jej pociechy. — Policja odesłała ją do weterynarza miejskiego.

W związku z tą psią historią należy wspomnieć, iż magistrat wydał nakaz prowadzenia psów na ulicach w kagancach i na linewkach. Właściciele czworonogów usilnie starają się jednak złagodzić to rozporządzenie. Z powodu panującej wścieklizny w okolicy miasta i w kraju, oraz licznych codziennych pokasów przez psy, przepis ten winien być nadal utrzymany.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Markusowi Wolfowi z Brodów skradziono złoty zegarek wartości 5 milionów mk. — Wincenty Lewicki doniósł policji, że zgubił lub skradziono mu portfel z 1.500.000 mk. — Michała Swiszcza aresztowano za kradzież garderoby wartości 1 milion mk. na szkodę B. Lachowicz, zamieszkałej na Bogdanówce. — Stanisława Krępe z Zamarstynowa aresztowano za posiadanie skradzionego roweru na szkodę M. Głowińskiego.

▼ NADESŁANE. ▼

Sezon kończy się!

SUKNIE, BLUZKI, SZLAFROKI, JUMPERY i t. p. sprzedaje po cenach niżej fabrycznych znany ze solidności

MAGAZYN NOWOŚĆ DLA PAŃ

MÜNZER i FRISCH, Kilińskiego 1.

(naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej).

Szaleńczy tańiec spekulacji i paskarstwa.

Od czasów okupacji Zagłębia przemysłowego Niemiec przez Francję, marka niemiecka poczęła gwałtownie tracić na wartości, pociągając w otchłań nicości i markę polską.

Kryzys ten u nas doszedł do zenitu za czasów obecnego rządu Chjenu i paskopiastów.

Spekulanci i gólarze przez parę lat grali na niższą markę polską tak w kraju jakoteż zagranicą, skupując i podbijając tem kurs obcych walut, a szczególnie dolara. Milionowe te zyski jednak nie zaspokoili ich apetytów, rzucili się więc na spekulację papierami wartościowymi, podbijając ich wartość w gwałtowny sposób. W wir ten spekulacyjny zostały wciągnięte tysiące osobników nawet z poza sfer zawodowych giełdjarzy, którzy też pragną w szybki sposób zarobić dziesiątki milionów.

Jak szybko rosła kursy akcji przemysłowych, gwałtownie wykupowane przez spekulantów, świadczy bodaj zestawienie wartości akcji Zieleniewskiego, które przed pięciu dniami kosztowały około 800.000 mk., zaś wczoraj były wykupowane po 1.300.000 mk., czyli że codziennie zyskiwały po sto tysięcy marek na wartości.

Masy spekulantów ogarnęła psychoza chciwości i ryzyka. Gdzie mogą zdobywają oni potrzebne miliony na zakup nowych akcji, placąc nawet 8 proc. dziennie od pożyczonych pieniędzy, obracanych na spekulację.

Wobec tej masowej spekulacji objawia się zastój w handlu i przedsiębiorstwach, gdyż brak gotówki, którą każdy tokuje na giełdzie.

Ten niezdrowy objaw w życiu gospodarczym państwa, skończyć się musi krachem, który jak zwyciężają dotknie masy z poza zawodowych giełdjarzy, gdyż ci szybko potrafią wycofać się w chwili dla nich groźnej.

Jak fakty wskazują, nie ma nadziei na szybkie poprawienie się wartości marki polskiej, gdyż sfery mające ster państwa w swych rękach,

mają interes w wzroście wartości akcji przemysłowych i handlowych, co jest równoznaczne z dewaluacją marki polskiej. Wobec tego nie widać rzetelnych wysiłków rządu w kierunku poprawienia wartości marki.

Z chwilą wzrostu niemieckiej marki, automatycznie wzrosłaby wówczas wartość marki polskiej. Byłoby to hasłem potaniaenia żywności i towarów. To jednak nie usuniecha się naszym spekulantom, kapitalistom i paskarzom.

Na to dotąd się nie zanosi, gdyż zatarg francusko-niemiecki o spłaty reparacyjne nie daje nadziei na szybką likwidację.

Stan obecny przechodzi w chroniczną chorobę u nas, a roje pasorzytów obsiadły chory gospodarczo organizm państwowy i wysysają zeń ostatnie soki.

Ministerstwo skarbu obecnego rządu oparło się sztucznym i nierealnym kursem oficjalnym obcych walut i z apatycznym spokojem anemicznego starca przypatruje się zwiększającej się nędzy mas, żyjącej ze stałych poborów i pracy zarobkowej.

Rząd chjenu i paskopiasta dotychczas nie uczynił, aby poskromić orgje spekulacyjne i paskarskie. Fabrykanct i kupcy zapragnęli zysków podobnych jakie mają przy spekulacjach giełdowych. Ceny towarów nie regulują się wedle wartości przedwojennej złota, ani nawet wedle wartości obcych walut.

Podobnie jak spekulanci podbijają wartość akcji przemysłowych, paskarze analogicznie podwyższają ceny żywności i towarów, które częstokroć przekraczają w dwójnasób ceny przedwojenne w stosunku do ceny złota.

Stan obecny można porównać do tańca szaleńców, groźnego tem, że niszczy on życie gospodarcze państwa i ogółu ludności.

Chjena i Piast obecną groźną sytuację wywołali.

Walka Serbów z separatyzmem Chorwatów.

Ostatnio doszły nas wiadomości o wydaniu sądom postła Radicza jako „zdrajcę stanu“. Ta lakoniczna wiadomość mieści jednak zapowiedz ciężkiej walki wewnętrznej, przed którą obecnie stoi młode państwo Jugosławii.

Zakończenie wojny światowej przyniosło połączenie Serbów i Chorwatów w jedno państwo, gdyż usiłowano uważać ich za jeden naród o jednym języku różniącym się tylko alfabetem, gdyż Serbowie używają Cyrylicy, podczas gdy Chorwaci przyjęli alfabet łaciński. Okazało się jednak, że jedność mowy nie wystarcza, — i powróciło się zjawisko obserwowane w Irlandji, gdzie nieprzejednanymi przeciwnikami Anglii byli ludzie nie znający innego języka jak tylko angielski. Pomiędzy Serbami i Chorwatami zachodzą głęboko sięgające różnice kulturalne i historyczne. Pierwsi oparli się całkowicie na kulturze bizantyńskiej, — drudzy wchłonęli kulturę łacińską. Wypadki dziejowe rozdzieliły ich od wieków tak, że wewnętrznego związku między nimi było pomiędzy obu szczepami. Włączenie Chorwacji do Jugosławii przyjęli Chorwaci jako konieczny rezultat wojny i jako pożądane oswobodzenie od przemocy maziarskiej; nigdy jednak nie objawił się pomiędzy nimi szczery i gorący zapal dla tej kombinacji, — a prędko spostrzegli, że Serbowie zaczynają odgrywać w nowym państwie rolę narodu panującego. Na tle więc różnic religijnych, kulturalnych i po części społecznych, — wytworzył się w Chorwacji silny prąd separatystyczny, którego celem jest przemiana Jugosławii w federację, związaną luźnie pewnymi centralnymi urządzeniami.

Jednym z głównych i najbardziej wpływowych przywódców tego ruchu jest Stjepan Radicz, który oparł się na masach chłopskich i jeszcze za czasów węgierskich, wyrobił sobie olbrzymią popularność wśród włościan.

Radicz nie występował zrazu bardzo stanowczo przeciwko rządowi belgradzkiemu, i próbował nawet porozumienia, które jednak nie

mogło dojść do skutku z powodu wielkiej rozbieżności politycznych dążeń. Gabinet belgradzki reprezentuje kierunek ściśle centralistyczny i monarchiczny, — Radicz jest federalistą i republikaninem.

Jak wiadomo po ostatnich wyborach do Skucezyny był Radicz bezwzględny panem sytuacji w Belgradzie. Sprzymierzeńcy jego chrześcijańsko-socjalni i muzułmanie tworzyli w nowym parlamencie jego przednią straż. Wystarczało Radiczowi wejść ze swymi 80 zwolennikami do Skucezyny a nowy rząd Pasicza znalazłby się wobec ogromnej opozycyjnej większości. Radicz jednak wahał się zasiać na wspólnych lawach z Serbami; skorzystał z tego Pasicz i w celu ratowania sytuacji zawarł z Radiczem pozornie mało korzystny dla rządu układ w Zagrzebiu. W rzeczywistości, jak się okazało wkrótce, był ten układ niczem innym jak tylko zręcznym manewrem.

Uwolniony chwilowo od najniebezpieczniejszego przeciwnika, pozyskał Pasicz wkrótce potem wrogich mu dotąd chrześcijańsko-socjalnych i Muzułmanów.

Skutki zręcznej dyplomacji Pasicza pojawiły się wkrótce. W czasie rozpraw nad programem rządowym w pierwszych dniach lipca, oświadczył Pasicz na jedną z interpelacji z obozu federalistów: „Pragniecie zmian; zmiany te mogą nastąpić na prowincji, lecz nie uzyskacie moi panowie nigdy tego, by idea jednolitego państwa została zaniechana“. Słowa Pasicza wywołały wśród federalistów zdumienie, łuska spadła im z oczu, rozpoczęła się walka.

W odpowiedzi na to zerwał Radicz wszelkie stosunki z Belgradem i rozpoczął gwałtowną propagandę przeciwko rządowi. Przed niespełna jednak tygodniem rozeszły się wieści iż rokowania między Pasiczem a Radiczem zostały na nowo podjęte, gdy oto nagle w dn. 14. bm. w Zagrzebiu wygłosił Radicz w czasie uroczystości francuskich mowę nawołującą naród

krocecki do wyzwolenia się z pod serbskiego jarzma oraz obrażającą rodzinę królewską, a szczególnie osobę królowej, którą nazwał Panią Pompadour, wydającą ogromne sumy pieniędzy na swe podróże podczas gdy naród dalmatyński cierpi nędzę.

Ostatnia wiadomość jaka nadeszła z Belgradu donosi, że wydział nietykalności posejskiej Skucezyny postanowił wydać Radicza sądom jako iż przekroczył ustawę prasową i jako zdrajcę stanu.

Radicz bawi obecnie na wsi, gdzie prowadzi żarliwą propagandę na rzecz samodzielnej Republiki chorwackiej, a jak twierdzi półurzędowa prasa, przygotowuje zbrojny opór.

DŁUGI FRANCJI W ANGLJI.

LONDYN, 24. lipca. (AW) Podsekretarz Stanu ministerjum spraw zagr. Mac Neill oświadczył w Izbie Gmin, iż całkowita suma długu francuskiego wobec Anglii wzrosła do dnia 31 marca b. r. do 810 milionów funtów sterlingów. Dług ten jest płatny w funtach sterlingach, wyjąwszy sumę 8.400 tysięcy funtów, które są płatne w walucie amerykańskiej, co przedstawia 41 milionów dolarów.

3 ruchu robotniczego.

§ STREJK W FABRYCE DROZDZY I SPIRYTUSU W LESIENICACH. Dnia 23 lipca wybuchł strejk w wymienionej fabryce. Robotnicy solidarnie zastrejkowali i przedstawili następujący memoriał:

1) Robotnicy i robotnice wszystkich kategorii tak kwalifikowani jak i niekwalifikowani żądają solidarnie przyjęcia wydalonych robotników z powrotem do pracy, a to: Wesołowskiego, Koprowskiego, Kozaka i Litwina.

2) Żądają kategorycznie usunięcia z pracy p. Potomaka (obermontera).

3) Żądają solidarnie wypłacenia im za miesiąc lipiec indeksu G. U. S. Warszawa w wysokości 48%.

4) Żądają uznania mężów zaufania, a to po jednym od metalowców, stolarzy i robotników dziennych, którzy będą mieli prawo interwencji we wszystkich kwestiach spornych, wynikłych z pracy i z płacy.

5) Z powodu strejku żaden z robotników i robotnic nie może być z pracy wydalony przez okres trzech miesięcy, jedynie wyjątek stanowią robotnicy, którzy przekraczają przepisy ustawy przem.-handlowej, za które to przekroczenie ustawa przewiduje natychmiastowe wydalenie.

Z postawionych żądań widać jak na dłoni, że robotnicy postawili żądania ekonomiczne, a wydalenia Potomaka, nadmontera, żądają robotnicy z tego powodu, bo ten pan i jemu podobni z pod znaku „Gott erhalte“ wymyślają robotnikom od „Polnische Schweine“. W fabryce tej pracuje wielu robotników, którzy spełnili obowiązki wobec państwa i teraz są tak traktowani.

Robotnicy, zorganizowani w Związku „Pracy“ i robotnicy kwalifikowani, i. j. metalowcy i stolarze uchwalili wytrwać w strejku aż do zupełnego zwycięstwa, mimo to że pluton policji państwowej obsadził fabrykę. Robotnicy spróbowali i przestraszyć się nie dadzą.

Na „Gniazdko“ dzieci robotniczych.

W niedzielę, dnia 29 lipca br. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Z. Z. K., ul. Gródecka 1. 69

PRZEDSTAWIENIE

Zespół amatorski pod kierownictwem tow. J. Portorejki odegra znakomitą komedię M. Bałuckiego

„GRUBE RYBY“

Czysty dochód przeznaczony na „Gniazdko“ dla dzieci robotniczych.

Sekcja kobiet P. P. S.

Zwycięstwo włóknarzy.

Łódź, 22 lipca.

Strejk robotników włóknicznych wywołany chciwością i brutalnym uporem przemysłowców, zakończony został pełnym zwycięstwem robotników, odniesionym wyłącznie dzięki ich podziwu godnej solidarności i niezłomnej wytrwałości w walce.

W piątek wieczorem odbyła się w Łodzi, pod przewodnictwem i z inicjatywy p. ministra pracy konferencja przemysłowców ze związkami, robotniczymi, celem przeprowadzenia pertraktacji w sprawie przedłożonych przez robotników żądań, które ogół przemysłowców tak bezwzględnie odrzucił w dniach poprzednich.

W rokowaniach wzięli udział wydelegowani specjalnie w tym celu przedstawiciele Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce w osobach tow. tow. posłów Żuławskiego i Stańczyka. Związek klasowy, oprócz szeregu delegatów, reprezentował przewodniczący Związku tow. poseł Szczerkowski, oraz sekretarz, tow. Kałużyński.

Po parugodzinnych rokowaniach o g. 5:30 rano podpisana została umowa dająca robotnikom prawie całkowite spełnienie ich żądań.

Najważniejszy postulat: regulowanie płacy automatycznie wedle wykazu Kom. Statystycznej dla badania drożyzny został spełniony w ten sposób, że przedsiębiorcy zobowiązali się na cały okres aż do końca bieżącego roku podwyższać automatycznie płace stale co 2 tygodnie o cały wykazany przez mieszaną kom. statystyczną indeks drożyzniany.

Spełnienie tego słusznego i niesłuchanie ważnego żądania, przeciwko czemu przez długie miesiące bronili się przemysłowcy łódzcy, a o co walczą równocześnie robotnicy w innych gałęziach przemysłu, przedewszystkiem — w Bielsku, jest najlepszym dowodem możliwości jego wykonania, co dla ogółu walczących o to samo robotników powinno być zachętą w walce. Robotnicy łódzcy przez osiągnięcie obliczenia drożyzny co 2 tygodnie, zrobili ważny krok naprzód i w tej mierze zbliżają się już do postawionych przez Kom. Centralną postulatów.

Poza tem zasadniczym żądaniem robotnicy wbrew pierwotnym ofertom przemysłowców i zapewnieniom, że przemysł wyższego obciążenia znieść nie może, otrzymali 67 proc. podwyżki płacy na m. lipiec z tem, że już od 1 sierpnia nastąpi nowa podwyżka, obliczona wedle wzrostu drożyzny od dn. 16 do 31 lipca.

Podnieść przytem należy niesłuchanie komicyznie i poniżające zachowanie się przedstawicieli organizacji chadeków, którzy w poniedziałek, dn. 16 lipca, w zdradziecki sposób podpisali umowę, godząc się jedynie na podwyżkę 50 proc., a mimo to starali się przemocą wcisnąć na toczące się rokowania i przez usta swego posła, Harasza, składali oświadczenia, tłumaczące ich obecność w ten sposób, że... wprawdzie umowę zawarli, lecz robotnicy ich nie posłuchali, wobec tego przyszli zawartą umowę poprawiać. Traktowanie tych panów poważnie jest doprawdy kompromitacją i należy wogóle raz skończyć z uważaniem tych zdrajców robotniczych za jakąś partję robotniczą.

Odniesione przez robotników przemysłu włóknistego zwycięstwo, które — poza Łodzią, załatwia postawione żądania również dla całego okręgu Łódzkiego, Żyrardowa, Częstochowy, Sosnowca, Zawiercia powinno być dla robotników bodźcem w kierunku wyłączenia wszystkich sił do dalszego wzmacniania organizacji, która da im możność wystąpić ze zdwojoną energią w chwili wygaśnięcia obecnie zawartej umowy do walki o nowe zdobycze.

3 ruchu robotniczego.

§ STREJK W DEMNI WYŻNEJ ad SKOLE w Zakładzie drzewnym zastrzył się. Robotnicy nie zgodzili się, ażeby dziś w tych ciężkich czasach sobie z nich kpiono, i marną jałmużnę pracodawców odrzucili a żądają to co im się prawnie należy. Robotnicy postanowili wytrwać do zwycięstwa.

Przebieg dotychczasowego strejku jest i był spokojny — oprócz kilku łamistrejków, którzy starają się wszelkimi siłami strejk ten złamać i używają do tego terminalorów, dając im pracę w magazynach. Najgłośniejszą rolę odgrywa niedorostek na kiele i umysle, Urbański wraz ze swemi braćmi. Zmuszają chłopców do pracy a sami jeżdżą autami po mieście, byle pokazać, że ruch idzie. Strejkujący robotnicy zwracali tym pankom uwagę, dlatego są prowokatorami, na to odpowiedział Urbański, że jego strejk nie obchodzi bo jest szoferem, a związek jego jest we Lwowie.

Widocznie ten wielki szofer o małych nogach należy do ciemnych mas, którzy przed

200 laty się znajdowali. Widocznie obawia się ten pan aby łaski nie stracił u pana Groedla, bo gdzieindziej nie otrzymałby pracy. Ale mieliśmy już więcej takich, którym z łaski dał p. Groedel 8000 Mp miesięcznie na utrzymanie. Ciekawimy jak traktować będzie ten potępek Związek szoferów we Lwowie.

§ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW IGŁY w DROHOBYCZU zawiadamia, że pracujący w firmie B. Fischer i Ska w Drohobyczu z powodu wzrastającej drożyzny zażądali podwyżki płac, ponieważ pobierali dotychczas zaledwie od 80.000 do 200.000 mk. tygodniowo. Ponieważ pracodawcy się na to zgodzić nie chcieli, z tego powodu robotnicy zmuszeni byli zbojkotować wyżej wymieniony warsztat.

Wzywa się towarzyszy, aby się do tej firmy po posadę nie zgłaszali.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Walne zgromadzenie członków Związku pracowników „Igły“ w Polsce Oddział 13. Lwów odbędzie się w środę dnia 25 lipca br. w sali Rynek 8, I. p. o godz. 7 wiecz. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z ostatniej akcji cennikowej. 2) Wybór Zarządu. 3) Wnioski. Jeżeli o godz. 7 nie będzie dostatecznego kompletu, odbędzie się zgromadzenie o godz. 8 wieczór. Zarząd.

§ OSTRZEŻENIA DOZORCÓW. DOMÓW! Donoszą nam, że jakies indywiduala zbierają składki wśród dozorców na kosztą jakiejś delegacji. Zarząd stow. „Praca“, grupującego w swym łonie dozorców domu we Lwowie zawiadamia, że nikogo nie upoważnił do zbierania składek, wobec czego takich „zbieraczy“ należy oddać w ręce policji.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO odbędzie się w czwartek, dnia 26 lipca 1923 o godz. 6 wieczór, w lokalu Związku kaflarzy, Zielona 7, na które zaprasza się tow. Dorotę Mich., Włodarskiego, Fedkowa, Fedorka, Cichackiego, Bielca, Patkiewicza, Ryglana, Langa, Rafalskiego, Magudera, Ruppenthala, Hella, Szabińskiego, Tyłpskiego, Szczupaczyńskiego, Pieleška i Komera. Uprasza się o punktualne przybycie.

× O KWATERY DLA LEGJONISTÓW. Związek Legionistów zwraca się do mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą, by zechcieli zgłaszać wolne kwatery celem umożliwienia zakwaterowania na zjazd przybywających Legionistów. Kwatery można zgłaszać ustnie lub pisemnie do Sekr. Zjazdu Leg. — Zielona 7.

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrioty.

Tłumaczyła z angielskiego

Dr. FELICJA NOSSIG

Kobiety zaczęły też wkrótce płakać i łkać, a mała Ada Ruth pod wpływem natchnienia poczęła deklamować poemat — a może nawet mówiąc, tworzyła go równocześnie? Nie posiadała się z oburzenia. W poemacie była mowa o powstaniu proletariatu — o krzyku mas.

Piotr słuchał i mówił sobie: „Biedni głupcy!“ Potem wstał.

Donald Gordon, młody kwakier, odrzucił na tył głowy czarne swe loki i zaczął wygłaszać mowę. A Piotr słuchał i myślał w skrytości: „Biedny głupiec!“ Inny znów, redaktor socjalistycznego dziennika oświadczył, że właśnie pisze wstępny artykuł; zna Guffey'a i opublikuje jego portret, napiętnuje go jako „inkwizytora“. Zażądał także portretu Piotra a Piotr przyrzekł, że da się fotografować. Pod obrazem Piotra miał umieścić słowa: „Ofiara inkwizycji“. Piotr nie miał pojęcia, co ten długi wyraz oznacza, lecz zgodził się na wszystko, wciąż przytem powtarzając w duchu: „biedni głupcy!“ Wszyscy byli głupcami, irytowali się cierpieniami drugich.

Piotr jednak odczuwał też pewną obawę,

nie posiadał się z radości wobec niespodzianego swego bohaterstwa, podobało mu się, że jego imię i sława rozejdą się po całym kraju, zorganizowawszy proletarijat dowiedział się, jakich metod używa trust kolejowy w American City, celem zaprowadzenia na szubienicę znanego przywódcy robotników. Cała ta rzecz przed wystraszonemi oczyma Piotra rozrastała się do rozmiarów potwornych. Mrówka Piotr, czuł jak ziemia drży odczuwał ogrom potężnych olbrzymów, którzy walczą, kroczą ponad jego głowę. Piotr pytał czy też Guffey wiedział, jaką sensację wywoła jego historia, i jak potężna broń oddaje tem samem w ręce wroga? Czego Guffey spodziewał się po Piotrze jako odszkodowania za narażenie swej sprawy? Słuchając tych gwałtownych mów w małej izbie, Piotr coraz silniej doznawał pokusy ucieczki. Nigdy jeszcze nie widział ludzi wpadających w taką wściekłość, nigdy nie słyszał tak strasznych rzeczy, o jakich oni mówili, takich oskarżeń miotanych nie tylko przeciw policji w American City, lecz także przeciw sądom, prasie, kościołowi i wyższemu szkolom, przeciw wszystkiemu, co obywatelom miłującym prawo, jak Piotr Gudge wydawało się świętem i godnym szacunku.

Obawa Piotra zaczęła być widoczną, lecz łamci uważali to za zupełnie naturalne. Adwokat Andrews zaproponował, aby go zabrać i ukryć, by przeciwnicy nie sprzątnęli go z drogi. Piotr ledwie w procesie Goobera, cennym świadkiem i nie śmie się narażać na niebezpieczeństwo. Lecz Piotr odzyskał panowanie nad sobą, i odegrał szlachetną rolę. Będzie odważnym i

na wszystko przygotowanym, tak jak inni i wcale się tak bardzo nie boi.

Stenotypistka Sadie wynagrodziła go za to bohaterstwo. W małym jej mieszkanku był niezajęty pokój sypialny, jeżeli Piotr chce u nich zamieszkać, uczynią co możliwe, aby mu było dobrze.

Piotr przyjął zaproszenie i o późnej godzinie nocnej towarzystwo rozeszło się. Grupy czerwonych rozeszły się w różne strony z zaciśniętymi pięściami i stanowczymi twarzami, z których łatwo było wyczytać, że historję Piotra wyzyskiwać będą, celem podniecania niezadowolonego proletariatu do nowego wzburzenia. Mężczyźni przy pożegnaniu serdecznie ścisnęli rękę Piotra, kobiety patrzyły nań czule, wyrażały podziw wobec jego męstwa i nadzieję, wprost przekonania, że do końca pozostanie wiernym, prawdziwie, że zapozna się z ich ideami i przyłączy się do ruchu. A Piotr, patrząc na nich, myślał w duchu: „Biedni głupcy!“

XIV.

Naturamie, że szanujące się gazety w American City nie marnowały papieru na odparcie fantastycznych oskarżeń, pochodzących od czerwonych, a zarzucających władzom policyjnym że torturowały świadków. Był jednak w American City także socjalistyczny tygodnik, i ten przyniósł długi opis o przejściach Piotra wraz z jego portretem. Trzy inne gazety socjalistyczne zajęły się również sprawą, a komitet obrony Goobera wydrukował okólnik i rozesłał go w

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr, S. M. Gimpel

Środa o godz. 7:30 wieczór

Sulamith

operetka w 5 aktach Goldfadena.

Czwartek o g. 7:30 wieczór

Kol Nidrei

histor. operetka w 4 akt. Szajkiewicza.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pożyczoch „KAHANE” ulica jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Z powodu kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej.

Czytając alarmujące rewelacje o kradzieży dokonanej w katedrze Gnieźnieńskiej, mimo woli ciśnię się cały szereg refleksyj.

Więc tak olbrzymie skarby — za bezużytecznie po naszych kościołach?...

Wtedy gdy państwo jęczy pod brzemieniem nędzy, gdy miota się i głowi nad wynalezieniem sposobów, by jako tako zapewnić i utrzymać egzystencję kraju — w jednym tylko kościele złodzieje kradną skarb znacznie przewyższający wartość wszystkich pieniędzy całego państwa.

Wartość bowiem skradzionych przedmiotów określona została na sumę 200,000,000 Mp. złotych czyli z górą 5,000,000,000,000 (5 trylionów) Mp. pap. wtedy, gdy cała emisja banknotów t. j. marek polskich od czasu istnienia państwa przewyższa zaledwie 3,000,000,000,000 (3 tryjony) marek papierowych.

I takie skarby pozostawione są opiece i do brej woli zakrystjana, — w najlepszym razie proboszcza...

Wprawdzie kanony głoszą, że dobra kościelne są własnością Kościoła, co w ściślejszym brzmieniu oznacza — własność „Rzymu” — i dlatego nie pozwalają wtrącać się do nich władzom cywilnym kraju. Lecz trzeba wreszcie postawić kwestję jasno, że dobra te powstały nie z danin i pożyczek „Rzymu”, lecz są własnością państwa i państwo ma pełne prawo zajęcia się nimi, przechowując pod specjalną pieczę i ochroną zabytki o historycznej i muzealnej wartości, — natomiast zużytkowując drogie kruszec, pozbawiony tej wartości, na konieczne potrzeby państwa.

Wszak historia państw rdzennie katolickich niejednokrotnie stwierdza, że w chwilach krytycznych kraju zwierzchnicy kościelni, którzy naprawdę czuli się obywatelami, składali owe „dobra kościelne” na dobro publiczne i „Rzym” przeciwko temu nie oponował.

Czyż tłumaczyć trzeba, że kraj nasz dzisiaj przeżywa momenty bardzo ciężkie i bardzo krytyczne. Waluta nasza toczy się zawrotnie po

pochylej, bez nadziei zatrzymania, bo niema na czym oprzeć jej wartości — wtedy, gdy w jednym tylko kościele — a mamy ich parę set — kradną olbrzymie masy szlachetnego kruszcu, przewyższające wartość całej emisji Skarbu Państwa.

Może nie jednemu wyda się niemilem — by „własność kościelną” profanować — oddając ją na dobro państwa, ale wszak państwo to nie twór obcy, nie władza najeźdźcy przed którym taka obrona była potrzebna, i o utrzymanie go, o jego dobro dbać musi każdy prawy obywatel, nie szepcząc żadnej ofiary.

Jeżeli zaś wymagamy ofiar od przeciętnego obywatela, to bardziej chyba obowiązkiem ten dotyczy ludzi, którzy uważają się za „świeczniki” ludzkości — w osobach zwierzchników kościelnych, by ci fikcyjną własność Kościoła nareszcie zechcieli uznać za własność państwa.

Pozwólcie społeczeństwu czcić w domu Bożym wzniosłość idei chrześcijańskiej głoszonej przez szlachetnego kapłana, uwielbiać ubożuchnego Chrystusa, który nie zbierał i nie przechowywał złota i drogocennych kamieni oddając „cesarzowi co cesarskie, a Bogu co jest boskie”.

Gdy Naród w świątyniach wznosi modły o ratunek w wzrastającej z dnia na dzień niedoli głodowej, ugina się pod ciężarem kryzysu drożyznianego, w skarbcach kościelnych leżą nieprzebrane bogactwa, które mogą radykalnie zażegnać klęskę, zapewnić dobrobyt i wydzwignąć z niemocy finansowej państwo.

Czyż sumienie chrześcijańskie nie dyktuje władzom kościelnym nakazu oddania Narodowi w tak ciężkiej chwili przynajmniej części bogactw stanowiących tego Narodu bezsporną własność, miast jak to się stało w katedrze Gnieźnieńskiej, narażać je na zamachy świętokradzkiej ręki?

Dostojenstwo obrzędów religijnych nie wymaga złota, i głowy wiernych pochyla się również kornie, gdy kapłan, zamiast złotego, wzniesie ku Bogu kielich mosiężny. A ten sam kawałek szlachetnego kruszcu w skarbcu państwa

tysiącach egzemplarzy po całym kraju. Okólnik ten napisał młody kwakier Donald Gordon. Przyniósł Piotrowi odbitkę szcztokową, aby się upewnić, czy wszystkie szczegóły są zgodne z prawdą; Piotr przeczytał odbitkę i był głęboko wzruszony, iż jest właściwie bohaterem. Piotr nie wyjawiał nic z poprzedniego swego życia a ludzie z komitetu obrony, którzy coś o tem wiedzieli, milczeli. Piotr usnął, myślał o tam; lisią chytróść posiadali ci ludzie, umieli wyzyskać swe atuty — i Piotr uczul dla nich pewnego rodzaju podziw. Donald Gordon przedstawił Piotra w swym okólniku jako biednego robotnika; Piotr usmiechnął się szyderczo; znał on słowo „pracować”, ale rozumiał przez to co innego, niż socjaliści, miał bowiem głównie na myśli „obrabianie” ludzi.

Historja jego rozeszła się wszędzie, rozmaitości ludzi pragnęli poznać Piotra i przychodzili do mieszkania Toddów. Piotr starał się o tych gościach dowiedzieć się możliwie najwięcej, ich nazwiska i zajęcia i jakie stosunki łączyły ich z ruchem radykalnym. Guffey radził mu nie robić notatek, bo przy tem zawsze grozi niebezpieczeństwo odkrycia, lecz Piotr nie mógł wszystkiego pamiętać, spisywał więc niektóre daty na drobniutkich papierkach, które wszywał w podszewkę tuzurka przejęty do głębi tajemniczem ich znaczeniem.

Poza niebezpiecznym notowaniem dat, szpiegowska robota Piotra była lekka, gdyż wszyscy ci ludzie mówili o sobie bardzo chętnie. Niekiedy Piotr był wprost przerażony tą wyzywającą szczerością. Nie tylko, że poglądy swa

wyjawiali otwarcie wobec siebie i w jego obecności, ale nadto ogłaszali je z trybuny, w ulotkach i w prasie. Piotr nie miał pojęcia o tem, że ruch był tak rozpowszechniony i tak potężny. Przypuszczał, że pozna jakiś tajny spisek, że odkryje może jedną, lub dwie bomby, a tu wedle wszelkich pozorów natrafił na wulkan!

Piotr robił jednak co możliwe. Dowiedział się nazwisk i szczegółów dotyczących się czterdziestu, lub pięćdziesięciu ludzi najrozmaitszych stanów: nieznanym robotników i robotnic, żydowskich krawców, Rosjan i Włochów fabrykujących papierowy, nawet niektórych „salonowych”, „czerwonych”, eleganckich dam, które zajeżdżały w lśniących samochodach i kazały szoferom godzinami czekać na siebie, gdy słuchały opowiadań Piotra o torturze „trzeciogo stopnia”. Pewna żyćliwa dama, osłonięta dużym popielatym wełnem, zauważyła, że może Piotr pozbawiony jest środków, i wcisnęła mu banknot dwudziestodolarowy w rękę. Piotr zmieszany i wstrząśnięty cudownymi możliwościami ukrytymi w ruchu, postanowił, że może, po ukończeniu interesu z Guffey'em, na czas pewien przystanie naprawdę do czerwonych.

Tymczasem u sióstr Todd dobrze mu się wiodło. Sadie już przed ósmą rano udawała się do roboty, o tej porze zaś Piotr wylegiwał się jeszcze w łóżku. Jennie była w domu, przygotowywała dla niego śniadanie, otwierała drzwi odwiedzającym go gościom, grała rolę gospođyni. Była chorowita, musiała dwa razy tygodniowo chodzić do lekarza, który leczył ją na skrzywienie kości pacierzowej i nakazywał jej odpo-

ukoji strwożone i tak krwawo ranione serca widokiem z dnia na dzień wzrastającego niedostatku najbliższych, pociągającego za sobą szerzące się w sposób zastrasający wypadki rozpaczliwych samobójstw — z braku środków do życia!

Pojedynek oficerów armji sowieckiej.

Dnia 1 lipca b. r. o godz. 6 zrana w ogrodzie Nieskucznym w Moskwie pojedynkowali się dwaj słuchacze czerwonej akademji wojskowej Tiertow i Djakonow. Była obecna osoba o którą odbywał się pojedynek — księżna Moczabelli. Pojedynek skończył się tragicznie. Djakonow został raniony śmiertelnie.

Tiertow został oddany pod sąd wojenny. Oskarżenie brzmi: „...wiedząc, że pojedynek jest przeżytkiem ustroju feudalnego, który był praktykowany wyłącznie wśród oficerstwa starej carskiej armji i w sferze ziempańsko - szlacheckiej, która zagarnęła sobie wyłączne prawo obrony honoru kastowego przez przelewanie krwi; wiedząc, że pojedynek jest pojęciem feudalno - kastowem, obcem i wrogiem społeczeństwu proletariackiemu i Czerwonej armji, Tiertow, będąc słuchaczem akademji wojskowej, t. j. gotując się do tego, aby być jednym z wodzów czerwonej armji robotniczo - włościańskiej, wziął udział w pojedyнку z wyzwania i zabił w tym pojedyнку towarzysza swego Djakonowa. Tiertow ujawnił w tem obce i wrogie społeczeństwu proletariackiemu i Czerwonej armji feudalno - kastowe pojęcia i zdyskredytował swoją godność czerwonego wojownika i przyszłego wodza czerwonej armji”.

Księżna Moczabelli też została pociągnięta do odpowiedzialności jako współuczestniczka morderstwa.

Główny trybunał wojskowy w Moskwie, po trzydniowych rozprawach, dnia 13 lipca ogłosił wyrok w sprawie Tiertowa, który zabił w pojedyнку swego koleżę Djakonowa. Tiertow skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie na tenże przeciąg czasu praw obywatelskich. Z uwagi jednak na to, że Tiertow, pozostając na służbie w kawalerji czerwonej, odznaczył się w licznych bitwach i otrzymał 11 ran, sąd postanowił zmniejszyć mu karę i skazał go na półtora roku więzienia bez pozbawienia praw.

Oskarżona księżna Nina Moczabelli, która była powodem pojedyнку — została uniewinniona.

czynek, lecz Piotr nie widział nigdy, by próżnowała. Adresowała bezustannie cykularze, pisała listy w interesie sprawy, sprzedawała pisma ulotne, urządziła zbiórke na meetingach. Jeżeli nie była tem zajęta, spędzała czas na dyskusjach — często z Piotrem, próbującego nawrócić na swoje poglądy.

Biedne dziecko — myślał Piotr często; jest ona obłąkana ze zgrzyoty nad wymaginowanymi cierpieniami proletariatu. Nie spoczywała dniem ani nocą, co dla Piotra, który przede wszystkim cenil spoczynek, było wcale nieprzyjemne. Tam w Europie, miliony mężczyzn, zorganizowanych w armje mordowało się wzajemnie. W istocie rzecz nader pożałowania godna, lecz, coż pomoże myśleć o tem? Nie można przecie skończyć wojny a w każdym razie Piotr nie ponosił tu żadnej winy. To biedne, błędzące dziecko zachowywało się jednak tak, jak gdyby było odpowiedzialne za europejską katastrofę i musiało sprowadzić koniec wojny. Heleńko o tem mówiła — a Piotrowi zdawało się, że przez cały dzień nie mówiła o niczem innym — jej głęboko osadzone, szare oczy zapelniały się łzami i delikatny podbródek drżał boleśnie. Wedle jej zdania należało położyć koniec wojnie przez powstanie europejskiego proletariatu. Sądziła też, że to powstanie wybuchłoby wcześniej, gdyby proletarijat w American City dał dobry przykład.

(C. d. n.)

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 400— Nadesłane 1200—, w tekście 2000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250—.
Komunikaty 1'600—, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY

hurtowny i detaliczny
skład przyborów
szewskich

„PERMA”

Lwów, ul. Żółkiewska 12
poleca swoje towary po cenach
fabrycznych. 593

Marka nasza się ustala!

Skutki: W naszej wystawie!

SKŁAD OBUWIA Gródecka 1 SCHNAPEK, THIMAN
I BRACIA EICHMAN.

Robotnicy uzdolnione w robotach konfekcyjnych

przyjmie

Fabryka Krawiecka

„Małopolskiego Zakładu Odzieży”

Lwów, Szpitalna 1.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki codziennie
od godz. 8—12 i od 1—5.

Osoba inteligentna, w średnim wieku, po-
szukuje posady na pro-
bostwie na wsi. Łaskawe zgłoszenia: Lwów, Bartosza
Głowackiego 17 a, II p. ANGERMAYEROWA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na imię ISAKA
PREISLERA. 3—

Tartak parowy poszukuje zdolnych gatrystów,
robotników pomocniczych do
gątru, robotników na plac kłocowy, robotników na plac
materiałowy. Reflektujemy tylko na robotników, którzy
pracowali w zawodzie drzewnym. Zgłoszenia pisemne
pod „Tartak” do Biura ogłoszeń: Buchstap, Legionów 21.

Do sprzedania 1 MASZYNA PAROWA marki
Braci Sulzer Winterthur 60 K. M.
9 atm. ciśn. z kondensacją w zupełnie dobrym stanie.
Można oglądać w ruchu. Lwowskie Tow. Akc. Browa-
row, ul. Kleparowska 18. 3—

Najstaranniej i najlepiej
PRZERABIA KAPELUSZE MĘSKIE
na najnowsze fasony jedyna w kraju fabr. kapeluszy
Rudolfa Neuwelta we Lwowie
Składnice: Pl. Marjacki 8, Kaźmierzowska 25.

Lekarz z urzędzonym zakładem DENTYSTYCZNYM
na prowincji przyjmie natychmiast PIERW-
SZORZĘDNEGO TECHNIKA ewentualnie jako WSPÓL-
NIKA. Zgłoszenia od godz. 3—5: Flecker, Kaźmierzow-
ska 39. 3—

Ważne dla Pań i Panów!

Przywiozłem transport najnowszych modeli zagra-
nicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welu-
rowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelu-
sze przerabiam na damskie fasony).

KAROL WEISS, Lwów

Dominikańska 5 (w bramie)

Proszę uważać na adres i Nr. domu 5. 3—

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były etw. kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje
kobiety od 10—12, mężczyźni od 2—5, w niedziele
i święta od 9—1. Kraszewskiego 3.



ZAMÓWIENIA NA SIEWNE ZBOŻA OZIME
PRZYJMUJE 115

BANK ROLNICZY S. A.

Lwów, ul. Kopernika 1. 20.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści po-
wieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Danilowski Gustaw	Ramsay B. Carlson
A to się pali serce moje str. 156	Likwidacja Pokoju Wer-
Jaskółka „ 348	salskiego str. 59
Lili „ 166	Kautsky Karol
Tętent „ 93	Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Górniak Stanisław	Kolski Witold
Bojowym szlakiem „ 305	Manifest komunistyczny „ 76
Kaden-Bandrowski	Kruszewski-Zdzlarski
Generał Barcz „ 516	Życie robotnicze w Polsce „ 94
W. Argon	
Okres upadku kapitalizmu str. 67	

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych
zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wy-
konujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ

PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2

jest do nabycia

KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR

treści socjalistycznej i społecznej.

KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.

CENA KOMPLETU 25.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
i KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym”.